

# SIÓDEMKA

**Gazetka Zespołu Szkół nr 7**  
**16 kwietnia 2012 roku, nr 21**



*T. Łempicka, Wiosna*

## SPIS TREŚCI

Z życia szkoły.....	2
Reportaże i wywiady.....	3
Zbiór piór .....	7
Kulturalia.....	11
English is fun .....	14
Kraina chichów.....	17

## STOPKA REDAKCYJNA

pani J. Kierepka - skład gazetki, opiekun gazetki  
pani L. Grigoryan-Gurska - opiekun gazetki  
D. Kałdunek - projektant logo gazetki, absolwent  
S. Choniawko, P. Pieczonka, M. Perzanowski, A. Błaszczuk, Z. Kłopotek, N. Krzewińska, D. Dzikowicz - auto-rzy

# Z życia szkoły

## **Mów do mnie jeszcze – gimnazjalny konkurs recytatorski**

*Mów do mnie jeszcze... Za taką rozmową  
tęsknięm lata... Każde twoje słowo  
słodkie w mym sercu wywołuje dreszcze -  
mów do mnie jeszcze...  
K. Przerwa - Tetmajer*



Biblioteka Gimnazjum nr 24 zorganizowała w dniu 14 lutego konkurs recytatorski poezji miłosnej „Mów do mnie jeszcze”, na którym zaprezentowano utwory: Asnyka, Miłosza, ks. Twardowskiego, Kamieńskiej i innych poetów. Najlepszą recytację zaprezentowały uczennice: Karolina Aftyka z kl. I a i Agnieszka Sobieraj z kl. III c. Drugie miejsce ex aequo zajęły: Agnieszka Dyś z kl. I e oraz Anna Sidorowicz z kl. II f. Wyróżnienia otrzymały: Zofia Krupa z kl. I e i Adrianna Szczech z kl. II a. Miłym akcentem konkursu były nastrojowe ballady w wykonaniu Radosława Machowskiego z kl. II b. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez Radę Rodziców Gimnazjum nr 24 z rąk pani wicedyrektor szkoły Marzeny Łuszczczyńskiej - Tytlak oraz

przewodniczącej jury, pani Aleksandry Bednarek z filii nr 26 Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Widzowie - uczniowie kl. I a przyznali nagrodę publiczności Agnieszce Sobieraj.

<http://zs7.lublin.pl/gim24/news.php>

## **Turniej Piłki Nożnej**

Pierwszy Turniej w Piłce Nożnej Halowej o Przechodni Puchar Dyrektora Zespołu Szkół nr 7 w Lublinie został zakończony! W poniedziałek 27 lutego 2012 r. w sali gimnastycznej Zespołu Szkół nr 7 w Lublinie rozegrano kolejne mecze wylaniające zwycięzcę turnieju. W wyniku bezpośrednich spotkań w finale, gdzie spotkały się następujące klasy: Ie, Ib, IId, najlepszą drużyną (bez straty własnej bramki) okazała się klasa II d. Królem strzelców został uczeń klasy IId, Bartłomiej Wajszczuk - 15 strzelonych bramek.

<http://zs7.lublin.pl/gim24/news.php>

## **Bye, bye, Marzanno!**



Dnia 24 marca 2012 r. odbył się rajd pieszy. Pojechaliśmy do Kazimierza Dolnego, w Wiśle utopiliśmy Marzannę i posłaliśmy do Męcierzna przez Albrechtówkę. Z wioski rybackiej wróciliśmy zielonym szlakiem spacerowym do Kazimierza. Pogoda dopisała i humory też.

<http://zs7.lublin.pl/gim24/news.php>

# Reportaże i wywiady

## Wielkanoc – czas na duchową przemianę

Wywiad z Księdzem Mariuszem Krukiem na temat Świąt Wielkanocnych



Czym według Księdza są Świąta Wielkanocne?

Świąta Wielkanocne to najważniejszy czas w ciągu roku, ponieważ dotyczy najważniejszych spraw wiary. Świętujemy zmartwychwstanie Chrystusa, które dla mnie jest podstawą życia chrześcijańskiego. To czas radosnego dawania świadectwa o Chrystusie i często najbardziej pracowity dla mnie okres - jest wtedy najwięcej znaków, a liturgie są najdłuższe. Lecz zmęczenie ma bardzo pozytywny wymiar, ponieważ czerpię radość z obecności w kościele bardzo dużej ilości ludzi, którym mogę służyć.

Co robić, aby w jak najlepszy sposób przygotować się do Świąt Wielkanocnych i co jest najważniejsze w tych świętach?

Przede wszystkim najlepsza jest spowiedź święta, ale najpierw dobry rachunek sumienia. Pomocne staje się też przeżywanie Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów (warto uczestniczyć w drodze Krzyżowej organizowanej co roku w obozie koncentracyjnym na Majdanku). Dają one szansę na to, by zastanowić się nad męką Chrystusa i coraz lepiej rozumieć, co On dla nas zrobił z miłości. Powinniśmy zarezerwować sobie czas na przeżycie całego Triduum Paschalnego. Często w tym czasie robimy porządki i uciekają nam najważniejsze wydarzenia tych świąt.

Jak Ksiądz spędza okres Świąt Wielkanocnych?

Większość świąt spędzam w kościele, służę swoim wiernym parafianom, ale gdy jest trochę czasu wolnego, to jeżdżę do rodziny.

Serdecznie dziękuję księdzu Mariuszowi za podzielenie się z nami przemyśleniami na temat Świąt Wielkanocnych.

*Rozmowę z księdzem Mariuszem przeprowadził  
Sebastian Choniawko z kl. II d*

## Wierny towarzysz

### I miejsce na Konkursie Marynistycznym „Z piosenką pod żaglami!”

*„(...) stary zawsze myślał o nim w rodzaju żeńskim,  
jako o czymś, co udziela albo odmawia łask,  
a jeśli robi rzeczy straszne i złe,  
to dlatego, że nie może inaczej.”*  
E. Hemingway



La Fe. Wzdłuż brzegu ciągnie się złocista plaża, gdzie wzburzone fale z hukiem rozbijają się o skałę, a przyroda jest piękna i niczym nieskażona. Krajobraz jak z baśni. To właśnie miejsce, gdzie życie wiodą prości ludzie. Port zamieszkuje rybacy, którym za schronienie służą ubogie chaty. W swojej codzienności napotykają trudy i przeciwności losu. Ale mimo to są szczęśliwi...

### Na nogach jeszcze przed świtem

Port budzi się do życia, zanim jeszcze wszędzie słońce. Mieszkańcy w mroku przygotowują swoje łodzie do wypłynięcia na pełne morze. Niektórzy złowią dzisiaj parę pięknych sztuk, inni powrócą z pustymi rękami. Dlaczego? Ludzie twierdzą, że to kwestia szczęścia. Jednak kiedy patrzę na zapracowanych, kochających swój zawód męż-

czyn, rodzi się we mnie przekonanie, że każdy z nich powróci dzisiaj z choćby jedną rybą. Przed wyprawą każdy wypija kubek kawy. Kiedy wszystko jest już przygotowane, spychają swoje łodzie z plaży i wypływają na połów, powoli znikając za horyzontem. Obserwuję starego rybaka, który z wyraźnym wysiłkiem wskakuje do łodzi. Jest chyba najbardziej doświadczony ze

wszystkich. Moją uwagę zwracają plamy i blizny na jego skórze oraz bystrość, z jaką przygląda się niebu i morzu. To zapewne doświadczony przez życie człowiek.

### **Piękno spokoju**

Port powoli pustoszeje. Jedynymi moimi towarzyszami są ptaki od czasu do czasu przelatujące nade mną. Słońce z dostojnością monarchy wkracza na nieboskłon. Dopiero teraz cała przyroda La Fe wita dzień. Widząc ten przepiękny krajobraz, od razu można zakochać się w Kubie. W tak upalny dzień dzieci bawią się jak zwykle w swoim towarzystwie, a większość starszych mieszkańców udaje się do „Mariel”, pobliskiego baru, i prowadząc swobodne rozmowy na temat baseballu, pogody i polityki sączy orzeźwiające napoje. Postanawiam przyłączyć się do tego barwnego, ożywionego towarzystwa. Siadam przy jednym ze stolików...

### **Morze to całe nasze życie**

Już w chwili, kiedy tu przyjechałam, zakochałam się w morzu. Podziwiam to, jak na horyzoncie woda spotyka się z niebem, jak fale obmywają piaszczysty brzeg lub rozbijają się z hukiem o pobliskie klify. Błękit Atlantyku wwierca się do mózgu, ocean poraża swym bezmiarem, każe z wielką pokorą pochylić się nad życiem swoim i innych. Czuję każdym centymetrem swego ciała podmuch idący od wody i wiem, że morze mogłoby mnie pochłoniąć w jednej sekundzie... Sącząc herbatę na tarasie „Mariel”, wdaję się w rozmowę ze starszymi mężczyznami, którzy urodzili się i wychowali w La Fe. „Morze to całe moje życie...” – mówi jeden w zamysleniu. „Nie wyobrażam sobie, bym mógł mieszkać w innym miejscu. Tu się urodziłem, stąd pochodzą moi rodzice, tu

chcę umrzeć” – dodaje po chwili. Jest w tych słowach i nieuchwytna melancholia, i akceptacja własnego losu, i wreszcie duma, że jest kimś stąd. Kiedy pytam drugiego, siedzącego nieopodal młodszego mężczyznę, dlaczego nie wyjechał stąd, on odpowiada: „Jestem ubogi, ale jestem szczęśliwym człowiekiem. Tutaj mam całą rodzinę. Niczego więcej w życiu nie potrzebuję”. Dopiero po tej rozmowie zauważam, jak wartościowymi i pokornymi ludźmi są rybacy. Nie narzekają na swój los. Naprawdę kochają to miejsce, morze i swoją pracę.

### **Jedna wielka rodzina**

Ponieważ robi się coraz goręcej, postanawiam pospacerować chwilę po plaży. Kiedy idzie się piaszczystym brzegiem, chłodna woda przyjemnie obmywa stopy. Piasek jest gorący. La Fe to doskonałe miejsce, w którym można odpocząć od hałasu wielkiego miasta. Przez cały dzień jedynym dźwiękiem, jaki można tu usłyszeć, jest szum fal i wiatru. Co jakiś czas nad moją głową przelatują białe mewy. Na plaży bawią się dzieci. Po chwili podchodzi do mnie pilnująca je kobieta. Zaczynamy rozmawiać. Dowiaduję się, że moja towarzyszka nie pochodzi z Kuby. Przyjechała tu po ślubie. „Pewnego dnia mój mąż wypłynął i już nie wrócił. Nikt nie wie, co si z nim stało...” – smutnym głosem kończy swoją opowieść. „Zostałam tu. Właściwie nie miałam gdzie pojechać. Moje dzieci się tu urodziły. To jest mój dom. Wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną” – dodaje drżącym głosem. Każdy mieszkaniec La Fe czuje się wśród innych jak w rodzinie. Ludzie pomagają sobie nawzajem. Łączy ich przecież bieda. Wszyscy żyją w ubóstwie, ale każdy jest szczęśliwym człowiekiem.



### **Czas wyczekiwania**

Po południu nadchodzi czas posiłku. Wszyscy udają się do swoich chat. Jeśli ktoś nie ma co jeść, to sąsiedzi dzielą się z nim tym, co sami mają. Ich najczęstszym pożywieniem są oczywiście ryby i warzywa. Dzieci nigdy nie marudzą, bo wiedzą, że tylko to mogą zjeść, a ich ojcowie z trudem zarabiają na pokarm dla nich. W większości złowione ryby są przecież dostarczane na targ. Jest to jeden z niewielu sposobów zarabiania tutejszej ludności. Teraz wszyscy schodzą się do „Mariel”. Tutaj czekają na powrót rybaków. Jest to moment niepewności, bowiem od tego, z czym powrócą, zależy los wielu mieszkańców miasteczka. Tutaj ludzie mają do czynienia z bardzo niepewnym jutrem.

### **Odpoczynek po pracy**

Wreszcie do portu zaczynają przyplýwać pierwsze łodzie rybackie. Kobiety i dzieci schodzą się, aby powitać swoich mężów i ojców. Niektórzy powracają z kilkoma okazałymi rybami, inni z mniejszymi. Każdy rybak wciąga swoją łódź na plażę i porządkuje wszystkie sprzęty. Potem wszyscy udają się do domów, aby odpocząć. Wielu mężczyzn wraca z połowów późnym wieczorem. Często nie udaje im się złowić żadnej ryby. Po posiłku znów spotykają

się na tarasie „Mariel” i dzielą się wrażeniami z wypraw. Dzieci, szczególnie chłopcy, z uwagą wysłuchują opowieści starszych, marząc o tym, aby także przeżywać takie przygody – stoczyć zacięty bój z rekinem, upolować morskiego żółwia czy potyskliwego delfina.

### **Trudna rzeczywistość**

Wieczorem postanawiam jeszcze raz udać się na plażę. Moją twarz pomarańczowym blaskiem oświetla chowająca się za morzem słońce. Wybrzeże leniwie pustoszeje. Zostaję sama. Jest mi przykro, że jutro stąd wyjadę prawdopodobnie już nigdy tu nie wrócę. W pamięci zawsze pozostanie mi spokój tego miejsca. Naprawdę jestem pod wrażeniem tych niesamowitych ludzi, którzy z wielką pokorą godzą się z bezlitosnym losem, który nigdy ich nie oszczędza. Tutejsi mieszkańcy kryją w sobie głęboką mądrość. Nigdy nie narzekają na warunki, w jakich przyszło im mieszkać. Nie są nieszczęśliwi, ale czerpią radość z każdej sytuacji. Panuje tu wspólna, rodzinna atmosfera.

### **Zapada zmrok**

Po zmierzchu wszyscy udają się do swoich skromnych chat. Dzień się kończy. Ptaki zlatują się do swoich gniazd. Kwiaty się zamykają. Morze jak wielkie lustro odbija gwiazdy i księżyc. Ludzie są szczęśliwi. Zасыpiając, myślą tylko o kolejnym, pełnym ciężkiej pracy, pięknym dniu. I o swym wiernym, potężnym towarzyszu...

**Paulina Pieczonka, kl. III a**

# Zbiór piór

## czyli potyczki młodych z literaturą

### *Morderstwo w Grey Hill*

Był letni poranek po nocnej burzy. Detektyw Baker jechał swoim starym Porsche do posiadłości pana Harrisona w Grey Hill. Nie była to jednak wizyta towarzyska. Detektyw Baker został wezwany na miejsce zbrodni.

Posiadłość pana Harrisona była imponująca. Duży stary dom był otoczony pięknym parkiem.



Przed domem stał już policyjny radiowóz. Policjanci zabezpieczali ślady. -Witam panów –odezwał się detektyw.

Po uzyskaniu wstępnych informacji Baker rozpoczął oględziny domu. Dowiedział się też, że wieczorem odbywało się spotkanie towarzyskie. Pan domu zaprosił dawnych znajomych na swoje sześćdziesiąte urodziny. Oprócz nich w domu była jeszcze kucharka i stary służący. To właśnie on znalazł rano

zwłoki pana, leżące obok kominka w gabinecie.

Detektyw wszedł do pokoju, w którym dokonano zbrodni. Jego uwagę przykuły trofea wiszące nad kominkiem, świadczące o tym, że właściciel był zapałonym myśliwym. Znajdowała się też tu imponująca kolekcja broni. Bystry wzrok Bakera dostrzegł brak w kolekcji. Oprócz pustych haków świadczył o tym inny odzieni farby na ścianie.

-Coś musiało tu wisieć przez dłuższy czas- pomyślał.

Od służącego dowiedział się, że brakuje karabinu Lee - Enfield No4. Detektyw znalazł się na broni, też mógł się poszczycić piękną kolekcją, która, oprócz starego Porsche, była jedyną miłością jego życia. Szkoda, pomyślał, że nie znalazł się tu w



innych okolicznościach.

Trzeba jednak wracać do pracy, przesu-  
chać wszystkich, którzy przebywali w  
domu pana Harrisona tej nocy. Oprócz ku-  
charki i służącego byli to trzej panowie, o  
których już co nieco dowiedział się Baker  
od starego służącego.

Pan McGregor był dawnym  
wspólnikiem zamordowanego. Kiedyś ra-  
zem organizowali wyjazdy na safari w  
Afryce, ale ich drogi się rozeszły. Drugi  
znajomy, pan Scott, to przyjaciel jeszcze z  
lat szkolnych. Trzeci, pan Dodd, to kolega  
z wojska.

Detektyw zastanawiał się, któ-  
rego z panów wezwać jako pierwszego.  
Wybór padł na McGregora. Był to niewy-  
soki, niepozorny, skromnie ubrany męż-  
czyzna. Przesłuchanie ujawniło, że obaj  
panowie w przeszłości organizowali wy-  
jazdy na afrykańskie safari i w tamtych  
czasach dobrze im się wiodło. Jednak Har-  
rison wycofał się, przez co dobrze prosperu-  
jąca firma padła, a McGregor musiał so-  
bie znaleźć inne zajęcie, które, niestety,  
nie przynosiło już takiego zysku. Baker  
pomyślał, że przesłuchiwany mógł mieć  
motywy, ponieważ stracił duże pieniądze.

Następnym przesłuchiwanym  
był Scott, kolega z lat szkolnych. Kiedyś z  
Harrisonem łączyła ich wielką przyjaźń,  
lecz poróżniła ich kobieta. Harrison ożenił  
się z narzeczoną Scotta, jednak ten nie ży-  
wił do niego długo urazy, ponieważ dzięki  
temu poznał swoją obecną żonę, z którą  
jest bardzo szczęśliwy. A pani Harrison,  
roztrwonivszy część majątku swojego  
męża, uciekła z ogrodnikiem. Teraz Baker  
wiedział, dlaczego ogród był taki zapusz-  
czony.

Do przesłuchania pozostał już  
tylko Dodd, kolega z wojska. Razem z  
Harrisonem służył w oddziałach specjal-  
nych. Wiele razem przeszli, jednak na ich  
przyjaźni kładł się cieniem wypadek, któ-  
ry przekreślił karierę Dodda w SAS.

Kiedy jechali górską dro-  
gą, samochód prowadzony  
przez Harrisona wypadł  
z drogi. Kierowca wy-  
szedł bez szwanku, nato-  
miast Dodd miał prawą  
nogę złamaną w kilku  
miejscach. Ten wypadek  
przekreślił jego marzenia  
o karierze komandosa.

Został wprowadzicie w wojsku, ale nie brał  
czynnego udziału w akcjach. Nigdy nie  
odzyskał pełnej sprawności. Stał się  
zgorzkniałym sierżantem, postrachem  
młodych rekrutów. Detektyw pomyślał, że  
z pewnością Dodd mógł mieć powód do  
zemsty.

Po przesłuchaniu jeszcze raz  
poszedł do gabinetu. Oprócz białego obry-  
su ciała na podłodze nic nie wskazywało  
na to, że dokonano tu zbrodni. Baker wie-  
dział, że Harrisona zastrzelono z brakują-  
cego karabinu. Nigdzie jednak nie znalazł  
narzędzia zbrodni. Zobaczył pod oknem  
kałużę wody, zapewne powstałą podczas  
wczorajszego deszczu. Okno musiało być  
wtedy otwarte. Wyjrzał przez nie i do-  
strzegł zdeptaną grządkę z kwiatami.  
Wyszedł na zewnątrz, żeby dokładnie  
obejrzeć ślady. Wyglądały jak ślady woj-  
skowych butów, a lewy ślad był wyraźnie  
głębszy, co wskazywało na to, że osoba  
musiała utykać na prawą nogę. Podążając  
za śladami, natknął się na skrzynkę. Ślady  
świadczyły o tym, że ktoś musiał niedaw-  
no ją przesuwać. Tknięty przecuciem  
wspiął się na nią i zajrzał do rymny. To, co  
znalazł, przerosło jego najśmielsze oczeki-  
wania. Było to narzędzie zbrodni. Wyłot  
lufy karabinu był ciasno owinięty ręczni-  
kiem. Baker przypomniał sobie film „Ojciec  
chrzestny”. W jednej scenie Vito Corleone  
zrobił sobie identyczny tłumik z ręcznika.

Elementy układanki zaczęły pa-  
sować. Było narzędzie zbrodni, były śla-





dy, odpowiedź na pytanie, kto zabił, nasuwawa się sama.

Detektyw Baker wezwał wszystkich do gabinetu. Na biurku położył narzędzie zbrodni i dokładnie przyjrzał się zebranym, a przede wszystkim ich butom. Buty Dodda były ubłoczone. Detektyw zwrócił się do niego.

-Panie Dodd, jest pan zatrzymany w związku z podejrzeniem o dokonanie morderstwa. Myślę, że przez lata skrywał pan żal do Harrisona. Wczoraj, kiedy wszyscy już spali, wszedł pan do jego gabinetu, zdjął ze ściany karabin, zrobił z ręcznika tłumik i zaczął się na swoją ofiarę w ciemnym kącie pokoju. Pogoda dodatkowo panu sprzyjała, grzmoty pomogły zagłuszyć odgłos wystrzału. Kiedy Harrison wszedł do gabinetu, poczekał pan na grzmot i zdradziecko strzelił mu w plecy. Po czym wyskoczył pan przez okno, ukrył karabin w rynnie, a potem zachowywał się jak gdyby nigdy nic. Zdradziły pana ślady butów pod



oknem i odciskii palców na spuście karabinu.

Dodd z niedowierzaniem patrzył na detektywa.

-Rób, co musisz, detektywie- odparł oskarżony. - Ja i tak już dawno straciłem wszystko to, o czym marzyłem.

Po tych słowach do gabinetu weszło dwóch policjantów i wyprowadziło zabójcę.

Kiedy Baker wychodził z willi, podszedł do niego jeden z policjantów i zapytał:

-Kiedy zdołał pan zbadać te odciski palców? Przecież nie ruszał się pan stąd na krok,

-Błefowałem, po prostu błefowałem.- odparł detektyw.

Wsiadł do swojego Porsche i odjechał.



*Michał Perzanowski, kł. III 6*

## *Z pamiętnika Thomasa Willsona*

Było to 21 marca 1989 roku. Ja oraz mój przyjaciel Oliver King niedawno objęliśmy posady dyrektorów teatru w Londynie. Od zawsze kochałem teatr, a teraz mogłem połączyć pracę z pasją, co dawało mi ogromną satysfakcję. Pracowałem do późna chcąc, by każda premiera była dopięta na ostatni guzik, dokonałem zmian w obsadzie i generalnie wszystkim przeskądzałem. Jak się miało okazać, nie

na długo. Pewnego wieczoru weszliśmy razem z Oliverem do biura, chcąc uczcić sukces dzisiejszego spektaklu. Podchodząc do dębowej półki, zauważyłem na swoim biurku kopertę. Otworzyłem ją i wyciągnąłem list.

*Do szanownego dyrektora  
sir Olivera Kinga*

**Oprócz zamięłowania do sztukę ma Pan także zamięłowanie do hazardu. Dobór obsady wychodzi Panu lepiej niż dobór odpowiedniego konia na wyścig. Przekręty finansowe, oszustwa giełdowe. Mam dowody, które mogą trafić w ręce policji. Dlatego liczę na współpracę.**

Z dalszej części listu dowiedzieliśmy się, że aby uratować mojego biednego przyjaciela przed przykrymi konsekwencjami jego niezbyt uczciwych działań, musieliśmy włożyć 1000 funtów do koperty po liście, zapieczętować ją pieczęcią teatru, a następnie przekazać kopertę chórzystce Dalii Pietrowej, naiwnej i prostej dziewczynie o twarzy dziecka. Zdziwiła nas ta prośba, a Oliver był całkowicie wyprowadzony z równowagi

- Mam przekazać cały 1000 jakiejś tam dziewczynie? Skąd ja w ogóle mam wziąć 1000 funtów? To pewnie ona za tym wszystkim stoi, Thomas! Trzeba wezwać policję i...

- No właśnie, Oliver, i co powiesz policji? Pokażesz im ten list, a wtedy wszystkie twoje brudy wyjdą na jaw! Coś ty w ogóle sobie myślał? To przez ciebie teraz jest ta cała szopka!- patrzyłem, jak Oliver siada ciężko na krześle i wyciera czoło chusteczką.

- Miałem kłopoty finansowe, stare dzieje... a jednak. Tonący brzytwy się chwytam, myślałem, że z tego wyjdę, ale to było jak nałóg.

Westchnąłem ciężko i pokręciłem głową:

- Nie mamy wyjścia, nie martw się o pieniądze, wymyślę coś.

- Nie, Thomas, muszę to sam załatwić.

- Jesteśmy przyjaciółmi, Oliver. Wiem, że zboczyłeś z drogi, jednak teraz idziesz w dobrym kierunku, oddasz mi pieniądze, jak tylko będziesz mógł.

\*\*\*

Następnego dnia zebraliśmy całą kwotę i wezwaliśmy do biura Dalie. Dziewczyna nie była zdziwiona, widząc kopertę z czekiem.

- Wie pani, co ma pani z tym zrobić, panno Pietrova? - dziewczyna pokławiła głową i spuściła oczy. Wymieniliśmy z Oliverem znaczące spojrzenie.

- Co pani ma z tym wspólnego? - dziewczyna miała przez chwile minę, jakby miała się rozplakać, założyła swoje jasne włosy za uszy i wzięła głęboki oddech.

- Ta osoba... - zaczęła oddechu - grozi mi. Dostałam list, w którym napisano, że mam odebrać od panów kopertę i zanieść ją na środek sceny.

- Na środek sceny? Tylko tyle?

- Tylko tyle.

Oliver podał dziewczynie kopertę, a ona odwróciła się i poszła w kierunku kulis.

- Nie ufam tej dziewczynie - powiedział Oliver. - Nie pozwolimy chyba, żeby tak po prostu sobie poszła i zostawiła 1000 funtów na scenie! - nie czekając na moją opinię, wyszedł przez drzwi, za którymi dopiero co zniknęła Dalia i zaczął iść w tym samym kierunku co ona. Nie zastanawiając się wiele, pobiegłem za nim. Szybko dogoniliśmy dziewczynę, która właśnie wychodziła na środek sceny, cały czas niosąc kopertę w dłoni. Po chwili rozejrzała się podejrzliwie i położyła zapieczętowaną kopertę na scenie, po czym zbiega z niej szybko, jakby bojąc się, że zaraz tajemniczy prześladowca wyrośnie spod ziemi i coś jej zrobi. Ja i Oliver schowaliśmy się za kurtyną, uważnie obserwując kopertę. Próby się kończyły i ludzie zaczęli opuszczać teatr, a koperta wciąż leżała na deskach. Nic się nie wydarzyło. Tracąc cierpliwość, wyszedłem na scenę i podniosłem ją.

- Jest pusta!  
- Co takiego? - Oliver natychmiast pojawił się przy mnie.  
-Czek zniknął!- obracałem kopertę w dłoniach, jakby to miało sprawić, że pojawi się w niej czek.

cdn.

Aleksandra Błaszczuk, kl. III c

# Kulturalia

## Zabawa w zabijanie

**Tytuł:** „Igrzyska śmierci”

**Reżyseria:** Gary Ross

2012r.



„Igrzyska śmierci” to adaptacja pierwszej części bestsellerowej trylogii Suzanne Collins. Film na długo przed premierą stał się jednym z większych, medialnych wydarzeń roku. Tylko w Stanach

Zjednoczonych zostały wyprzedane bilety na miliony przedpremierowych pokazów. W Polsce również nie brakowało fanów niecierpliwie wyczekujących, aż ekranizacja pojawi się na dużym ekranie.

Obraz ukazuje dzieje społeczeństwa przyszłości, nad którym pieczę sprawuje autorytarny rząd. Państwo Panem podzielone jest na dwanaście dystryktów. Co roku organizowane są Dożynki, do których ma przystąpić dwoje dzieci z każdego dystryktu. Trybuci (tak nazwano osoby wybrane do udziału w igrzyskach) zamykani są na ogromnej arenie, a następnie są zmuszani do wymordowania siebie nawzajem ku ucieście publiczności przed telewizorami. Przeżyć może tylko jedna osoba, która zostanie uznana za zwycięzcę. Cała historia

skupia się wokół Katniss (Jennifer Lawrence), młodej dziewczyny, która postanawia zgłosić się na ochotnika do udziału w Dożynkach, aby uratować swoją młodszą siostrę Prim. Wraz z nią wylosowany zostaje syn piekarza Peeta (Josh Hutcherson). Natomiast do walki na śmierć i życie przygotowuje ich z pozoru kompletnie bezużyteczny pijak – Haymitch (Woody Harrelson). Należy docenić pracę, jaką wykonał Gary Ross, gdyż z pewnością nie miał łatwego zadania. Zadowolili fanów książki odpowiednio dobraną obsadą i przełożeniem ich wyobrażeń na duży ekran, a jednocześnie klarownie wprowadził widzów, którzy nie spotkali się wcześniej z lekturą, w skomplikowany świat fabuły. Gra aktorska nie była wybitna, ale wystarczająco dobra jak na tego typu produkcję. Ekscytująca i szybka akcja co jakiś czas podsycana jest zdumiewającymi efektami specjalnymi. Film stanowi bombę emocjonalną dla każdego, kto go zobaczy. Na pewno nie obejdzie się bez też i stresu towarzyszącego kibicowaniu trybutom. W jednej chwili przenosimy się na arenę i wraz z bohaterami walczymy o przetrwanie. To z pewnością duża zasługa muzyki napisanej przez T-Bone'a Beurnetta i Jamesa Newtona Howarda, którzy wiele razy zostali

nagrodzeni statuetkami za swoją twórczość.



Mimo że filmów o podobnej tematyce przewinęło się sporo w dziejach Hollywood, to ten z pewnością wyróżnia się publicznością, do której został skierowany przekaz. Z założenia odbiorcami ma być młodzież, dlatego też metafora show-biznesu nie była zbyt wyrafinowana i skomplikowana. Obraz pokazuje, że w dzisiejszych czasach media pozwalają sobie na coraz więcej i pomimo że jeszcze nie doszło do zabijania się na wizji, istnieje szansa, że niedługo będziemy świadkami tego zdarzenia. Reżyser pokazuje, jaką społeczną znieczulicę wywołują w nas środki masowego przekazu. Gorąco zachęcam wszystkich do wybrania się do kina, gdyż te dwie godziny mogą zmienić wasz pogląd na świat.

**Zuzanna Kłopotek, kl. II d**

## Wojna w krzywym zwierciadle



Quentin Tarantino nie raz, nie dwa zaskakiwał nas oryginalną i fascynującą treścią swoich filmów. W jego twórczym dorobku możemy znaleźć takie perełki jak: „Pulp Fiction” czy „Od zmierzchu do świtu”, będące dowodem geniuszu artysty. Swoją najnowszą czarną komedią – „Bękart wojny” – również nas nie zawiodł.

Akcja rozpoczyna się w cichej francuskiej wiosce. Żyje tam rodzina, którą pewnego dnia odwiedza nazistowski oficer Hans (w tej roli znakomity Christoph Waltz) słynący z tropienia Żydów. W trakcie inspekcji odnajduje on grupę ludzi ukrywanych przez Francuzów. Zabija wszystkich za wyjątkiem młodej dziewczyny, której udaje się uciec. Następnie reżyser przenosi nas do Stanów Zjednoczonych, gdzie właśnie powstała specjalna jednostka prowadzona przez nierozgarniętego żołnierza, porucznika Aldo (Brat Pitt), której zadaniem jest zabijanie hitlerowców. Dalsza historia prowadzi do spotkania wszystkich bohaterów w paryskim kinie, jak się okazuje prowadzonym przez ocalałą dziewczynę – Shosannę (Melanie Laurent).

Obraz jest tak bogaty w szczegóły, że niemal na każdym kroku możemy zachwycić się nowatorską

oryginalnością formy i treści filmu charakterystyczną dla Tarantino. Świetna gra aktorska połączona z doskonałym scenariuszem tworzy mieszankę wybuchową. Nie od dziś wiadomo również, że dialogi pisane przez Tarantino stanowią ozdobę każdej produkcji. Nie można także pominąć wybitnie skomponowanej linii melodycznej, która potrafi w jednej chwili zapanować nad emocjami widza i tworzy nastrój tajemniczy, a zarazem nieco prześmiewczy. Pomimo dynamicznego rozwoju akcji wszystkie relacje bohaterów i wątki zostały przedstawione tak, że bękartom nadaliśmy za tokiem filmowej opowieści.

Losy wszystkich postaci zostały zgrabnie wplecione w wyśmienitą historię opowiadającą o zemście, zdradzie i głupocie ludzkiej. Obraz został wyróżniony ośmioma nominacjami do Oscara, a Christoph Waltz wywalczył statuetkę w kategorii dla najlepszego aktora drugoplanowego. Przyznam, że jestem zszokowana, iż film nie wygrał również w innych kategoriach. Polecam tę produkcję osobom, które potrafią docenić sztukę aktorską, dowcip i oryginalną twórczość Quentina Tarantino.

**Zuzanna Kłopotek, kl. II d**

# English is Fun

## Winter jokes

Easter is one of the oldest Christian festivals. It is celebrated to mark the resurrection and rebirth of Jesus Christ. It can be celebrated from 22 March to 25 April. Curious why? The date of Easter is based on the lunar calendar. Easter always falls on the first Sunday after full Moon, after March 21.



Easter is preceded by forty days of Lent, which begins on Fat Tuesday(also called Mardi Gras or Shrove Tuesday). In Poland there is a tradition to eat as many 'pączkis' as you can!

Maundy Thursday is the Thursday before Easter. Christians remember it as the day of the Last Supper.

On the next day, Good Friday, Jesus Christ was arrested by the Roman soldiers. They put a crown of sharp thorns on his head. He had to carry his own cross to Skull Hill, where he was crucified and died. Now it is treated as a fast day (a day without food). Have you ever heard of hot cross buns? These are sweet, spiced buns with currants, raisins and candied citrus fruits. They are eaten on Good Friday. The cross on top symbolizes the cross that Jesus was killed on.

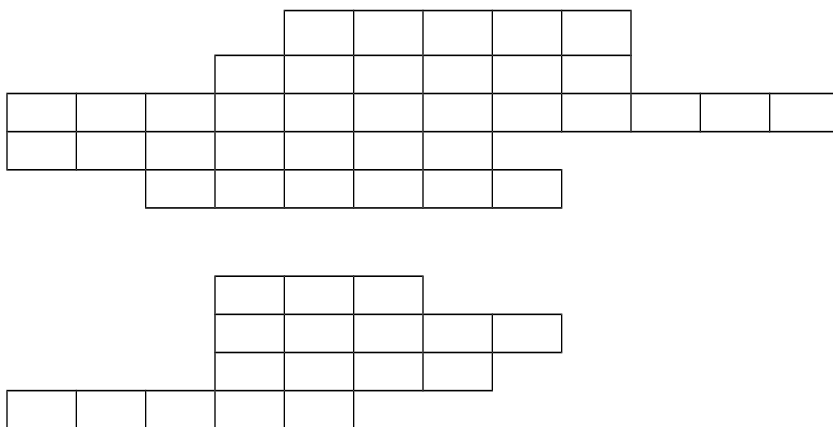
Holy Saturday - I guess you all know what's going on on this day. People go to the church to bless the Easter baskets. It is the most beloved tradition on Easter. The basket is usually lined with napkin and decorated with boxwood. All of the foods in the baskets mean something, for example: eggs symbolize life, bread is the symbol of Jesus and lamb represents Christ. We can also put salt, horseradish and ham into the basket. The food is untouched until the Easter Sunday.

On the Easter Sunday we

celebrate the resurrection of Jesus. Some Christians take part in an Easter vigil and light a fire outside the church on Sunday morning. Children in England get presents like Easter Eggs made of chocolate. They are either hollow or have a

filling, and they are often covered with silver paper. These eggs are hidden somewhere in houses and gardens: children have to look for them. It's called Easter Egg Hunt. I wish we could play something like that here!

### Easter crossword:



1. One of the months when we can celebrate Easter.
2. They are blessed on Holy Saturday.
3. On Easter Sunday we celebrate the ... of Jesus.
4. A day without food (two words).
5. The saddest day of Easter.
6. Easter ... Hunt!
7. It symbolizes Jesus.
8. It represents Christ.
9. It's on the top of hot cross buns.

key words: March, basket, resurrection, fastday, Friday, egg, bread, lamb, cross

**Natalia Krzewińska, kl. III b**

# HAPPY Easter

## Do you know that

The largest Easter egg ever made was over 25 feet high and weighed over 8,000 pounds. It was built out of chocolate and marshmallow and supported by an internal steel frame.

There are many symbols connected with Easter:

### Easter Bunny



This is a long-eared, short-tailed creature which brings decorated eggs to obedient children on Easter Sunday. It has become a symbol of Christianity's most important holiday.

### Easter Eggs

Eggs are likely linked to pagan traditions. The egg, which is an ancient symbol of new life, is connected with pagan festivals celebrating spring. When it comes to Christianity,



Easter eggs are said to represent Jesus' rising. Decorating eggs dates back to at least the 13th century. Some people say that eggs used to be a forbidden food during the Lent, so people painted and decorated them to mark the end of the period and eat them on Easter as a celebration.

### Easter Candy



In America and in Poland, one of the symbols of Easter is candy. Among the most popular sweet treats connected with this day are chocolate eggs. They date back to early 19th century Europe. Eggs have been associated with Easter for a long time. They have become a symbol of new life.

**Dominika Dzikowicz, kl. II a**



# Kraina chichów



## *Figliki, czyli co w zeszytach piszczy*

*Gdy byłem mały, zawsze  
śpiewałem - dosłownie wszędzie,  
nawet w szkole pod nosem.*

*Moje marzenie zaczęło się  
przeobrażać w karierę.*

*Herkules Poirot wykazał się  
również czujnym nosem.*

*Dbą o swój wizerunek fizyczny,  
jak również wizerunek swego  
fachu.*

*Potwór jeszcze żył, choć miał się  
ku końcowi.*



*Obie bohaterki są bogate,  
niezameężne oraz mają zamiar  
oddać się w ręce Wacława i  
Cześnika.*



*Taka postać człowieka jest  
bardzo trudna do naśladowania,  
ale nie niemożliwa.*

*Pan Karol za sprawą swych  
dużych niebiesko-zielonych oczu  
doskonale przesywa wzrokiem.*

## **Śmiech to zdrowie**

*Zima. Dwa jelenie stoją na paśniku i  
żują ospale siano nalożone tu przez  
gajowego. W pewnej chwili jeden z  
jeleni*

*mówi:*  
- Chciałbym, żeby już była wiosna.  
- Tak ci mróz doskwiera?  
- Nie, tylko już mi obrzydło to  
stołówkowe jedzenie!



*Sekretarka wchodzi do gabinetu:*  
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!  
- Niech wejdzie!



Przedzszkolanka przechadzała się po sali, obserwując rysujące dzieci. Od czasu do czasu zaglądała, jak idzie praca. Podeszła do dziewczynki, która w skupieniu coś rysowała. Przedzszkolanka spytała ją, co rysuje.

- Rysuję Boga - odpowiedziała dziewczynka.

- Ale przecież nikt nie wie, jak Bóg wygląda - powiedziała zaskoczona przedzszkolanka.

Dziewczynka mruknęła, nie przerywając rysowania:

- Za chwilę będą wiedzieli.

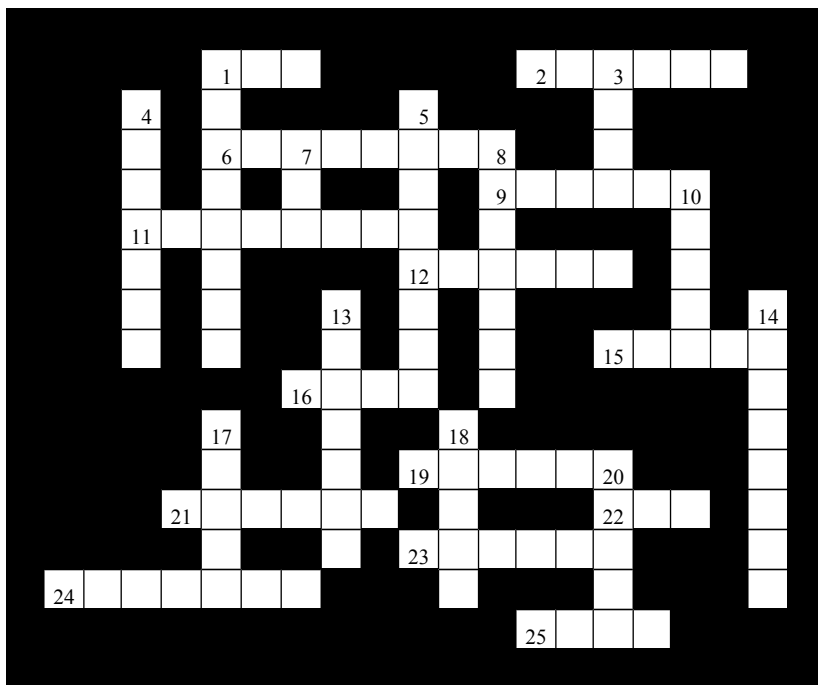


Nauczyciel podczas wykładu dla studentów miał przypięty do marynarki bezprzewodowy mikrofon. Po paru minutach poszedł do toalety. Po powrocie mówi:

- Czy stęskniliście się za mną?
- Nie, proszę pana, pana mikrofon był cały czas włączony.



## Krzyżówka – imiona bohaterów literackich



### Poziomo:

1. Bytnar
2. Milczek (syn)
6. Lompke/Sztompke/Bombke
9. Raptusiewicz
11. Holmes
12. von Jungingen
15. Raptusiewiczówna
16. z Itaki
19. hrabia, siostrzeniec Karola Wielkiego
21. Pan Samochodzik
22. Borejko („sierpniowa“)
23. Trojańska
24. Łazik, syn Arathorna
25. syn Dedala

### Pionowo:

1. ze Zgorzelic
3. księżniczka Cintry, uratowana przez Wiedźmina
4. z Bogdańca
5. Poirot
7. Rawlison
8. pan Kleks
10. Kapulec
13. Soplica albo Zawadzki
14. złowił marlina
17. Baggins
18. Monteki
20. Artemida w mitologii rzymskiej.